

# Andrzej Mycielski

---

"Teorie prawa natury XX wieku w Polsce", Maria Szyszkowska,  
Warszawa 1982 : [recenzja]

---

*Studia Philosophiae Christianae* 21/1, 248-250

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czy nasze wypowiedzi w poruszonej przez autora materii po prostu się mijają, wskutek czego odpada potrzeba dalszej nad nimi dyskusji.

Ad. 5. Dane w tym punkcie wyjaśnienie potwierdza tylko moją uwagę ze strony 208, w której wysunąłem przypuszczenie, że różnica, jaka dzieli tradycyjnych etyków chrześcijańskich od O. Bednarskiego, nie polega na tym, jakoby etycy ci nie doceniali roli doświadczenia w etyce, O. Bednarski zaś to doświadczenie aprobował, ale jedynie na odmiennej interpretacji tegoż jednakowo przez obydwie strony akceptowanego doświadczenia. O to mi zaś tylko w recenzji chodziło. Postawiona w niej teza pozostaje w mocy nawet w założeniu ewentualnych zastrzeżeń odnośnie do metodologicznej stosowalności przyjmowanej przez Taparellego koncepcji doświadczenia.

Ad. 6. Prawo naturalne jest złożoną kategorią normatywną, w obrębie której jest miejsce na prawo jako *ordinatio* i prawo jako zbiór norm. W przyjętym przeze mnie określeniu prawa naturalnego — mając na uwadze nacisk współczesnych tendencji relatywistycznych na etykę chrześcijańską (koncepcje prawa naturalnego o zmiennej treści) — uwypukliłem kategorialną jego stronę. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby ukazać także normatywny grunt i nadrzędną zasadę prawa naturalnego, co uczyniłem w II-gim wydaniu „Zarysu etyki ogólnej” wprowadzając w definicję prawa naturalnego także pojęcie „podstawowych imperatywów”. Na innym zaś miejscu wyjaśniłem, jak ogólnie należy rozumieć kategorię „*ordinatio*” niezbędną w każdym we właściwym tego słowa znaczeniu prawie.

W zakończeniu niniejszej apologii mogę więc wrócić do pierwotnego stwierdzenia, że przeprowadzona w mojej recenzji krytyka poglądów O. Bednarskiego nie ma charakteru krytyki „krzywdzącej”, a tym mniej „zniesławiającej”. Owszem — stwierdzam to wyraźnie — po zapoznaniu się z treścią dodatkowych wyjaśnień O. Bednarskiego i ich ze swego punktu widzenia naświetleniu podtrzymuję w całej rozciągłości stanowisko zajęte w recenzji opublikowanej w zeszłym roku na łamach *Studia Philosophiae Christianae* (1983/2).

Kraków. 5/III 1984 r.

Ks. Tadeusz Ślipko

Maria Szyszkowska: *Teoria prawa natury XX wieku w Polsce*, Warszawa 1982, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Ciekawa książka o tym tytule nie jest, jak wstępnie stwierdza autorka, rozprawą typu historycznego. Jej układ nie jest chronologiczny i nie przedstawia w takim porządku poglądów polskich teoretyków prawa natury w XX wieku. Marii Szyszkowskiej chodzi jedynie o przedstawienie systematyczne dociekań tego charakteru przed i po II wojnie światowej.

Zależy jej na wykazaniu ciągłości owych dociekań w Polsce oraz ich więzów z teoriami prawa natury w innych krajach w osiemdziesięciu ostatnich latach. Autorka pragnie wypełnić lukę szczególnie zdaniem jej rażącą oraz pomnożyć niedostateczną znajomość polskiej myśli rodzimej — myśli filozoficzno-prawnej wcale nie obcej naszym uczy-nym.

„Sięga się (stwierdza ona z goryczą) do źródeł obcych, podczas gdy

rodzime rezultaty dociekań zwłaszcza lat ostatnich (1918—1939) nie są nam dostatecznie znane". Jak widzimy ze słów przytoczonych, celem rozprawy jest podkreślenie wartości polskiego dorobku oraz zębności sięgania nieraz do wzorów cudzych. Celem jest przywołanie nazwisk, o których winniśmy pamiętać (tej miary choćby co Petrazycycki, Jaworski czy też Znamierowski), a które publikacje współczesne częstokroć pomijają milczeniem.

Autorka z wyjątkową kulturą (stwierdza w przedmowie prof. Seidler) daje nam perspektywę całości problemów poruszanych w Polsce, z którymi para się filozofia prawa ostatniego stulecia. Seidler podkreśla z wielkim uznaniem szczególnie obiektywizm narracji przy przedstawianiu różnych stanowisk i ich bezbłędnym referowaniu na tle właściwych rozdziałów pracy.

Jest tych rozdziałów w sumie sześć a tychże układ w swej kolejności (poza wspomnianą już przedmową) przedstawia się następująco:

W pierwszym rozdziale docent Szyszkowska zarysowuje jedynie problem, któremu całość dzieła poświęca. W drugim przedstawia pojmowanie prawa natury w różnych wariantach i przeprowadza — w rozdziale trzecim — wariantów owych klasyfikację. Przegląd teorii prawa natury uczonych polskich w XX wieku zawarty jest w rozdziale czwartym, podczas gdy piąty traktuje je w skali ówczesnych prądów światowych. Ostatni rozdział książki — szósty — mówi o związku teorii prawa natury z filozofią człowieka dając autorce możliwość zajęcia osobistego stanowiska w konkludującej reasumpcji. Książka, w całości obejmująca 174 strony, zawiera indeks około setki nazwisk na łamach jej cytowanych.

Oto treść pracy w swych głównych zrębach i równocześnie ekspozycja stanowisk prawno-naturalnych wielu wybitnych myślicieli, stanowisk, które podzielić można na trzy odrębne kategorie. Pierwsza z nich tworzy zespół teorii o zabarwieniu ontologicznym, teorii których wyznawcami są w Polsce przede wszystkim tomiści. Prawo natury w tym ujęciu to prawo wieczne i niezmienne. Obowiązuje bez wyjątku, bo niezależnie od przemian w czasie odpowiada naturze człowieka, a jego zgodność z prostym rozumem czyni go dostępnym dla każdego. Ontologiczna teoria prawa szukając źródeł jego mocy powszechnie obowiązującej uznaje za to źródło Boga względnie widzi go w samym jądrze istoty ludzkiej — w pełni niezmiennym.

Drugą kategorią w kolejności są teorie gnoseologiczne. Na ich tle prawo naturalne jest jedynie tworem kulturowym, uprzedmiotowionym stosunkiem ludzi do wartości idealnych. Gnoseolodzy wiążą to prawo z pracą człowieka, pracą z reguły twórczego typu — z faktem tworzenia świata kultury.

„Tak pojmowane prawo natury (czytamy w pracy) pełni funkcję miary przedmiotowej dla oceny słuszności prawa miary wyższej ponad subiektywną zapatrywaniu jednostek. Ponadto — odmiennie niż głoszą ontologiczne teorie prawa natury — nie podważa ono porządku prawnego, stanowi jedynie propozycję podstawowych zasad przyszłego sprawiedliwego prawa. Treść tego ideału prawa jest różna zależnie od epoki, narodu, stosunków ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturowych” (s. 59).

Wreszcie ostatnia trzecia odmiana nastawień w książce komentowanych to ontologizm związany z gnoseologizmem. Na tle owego kompromisu prawo ma jakby dwa oblicza, tkwi korzeniami w ludzkiej istocie, lecz równocześnie jest czymś przez człowieka tworzonym.

Człowiek jest tutaj nie tylko tworem natury ale również kultury, stoi niejako na pograniczu dwóch równocześnie wyznaczników — stałego łącznie ze stale zmiennym.

To stanowisko to właśnie stanowisko autorki aprobującej je w całości w słowach, które tu przytaczamy: „Punkt widzenia homocentryczny (stwierdza ona w książce swej wyraźnie) godzę z socjocentrycznym... bowiem trudno byłoby uznać czy to jednostkę czy to społeczność za ostateczny cel, na który powinny być skierowane wysiłki ludzkości. W świecie takim jak ten na Ziemi ostateczną wartość przyznać trzeba jedynie efektom procesów twórczych. Twórcze jest kształtowanie samego siebie i kształtowanie życia społecznego. Jedno i drugie wymaga ustalenia ideału wyznaczającego indywidualne i społeczne dążenia i zachowania” (s. 135—136).

Prawo natury tak pojęte, jak je rozumie docent Szyszkowska, nie ma nic w sobie —widać to jasno — ze swojej dawnej niezmienności ale jest ściśle uzależnione konkretną rzeczywistością społeczną, rzeczywistością, która jest dla niego wyznacznikiem. Jest ideałem w stosunku do jednostek, nadrzędnym ale stworzonym zawsze i wszędzie w warunkach ściśle określonych. Prawo natury tak rozumiane nie ma swej podstawy wyłącznej w istotnych cechach człowieka, nie jest czymś wyrastającym z natury jednostek — jest ono świadomym produktem działalności ludzkiej. Jest prawem określonej epoki, prawem kultury o zmiennej treści. Nie przysługuje mu istnienie w sensie jedynie ontologicznym. Jego obiektywizm pojmować można wyłącznie tylko po Kantowsku. — O ile w neotomizmie człowiek określonej epoki ma wpływ na sposób tzw. interpretowania prawa natury, o tyle w neokantyzmie sam ten człowiek jest jego twórcą.

Docent Szyszkowska daje wyraz przekonaniu, że w nauce opartej na myśli Kanta zawarty jest głęboki i twórczy humanizm. Wyraża się on w wezwaniu człowieka do działania w imię określonych, wybranych przez niego wartości, które muszą być zgodne z zasadą człowieczeństwa jako celu samego w sobie. Zadania ludzkie w ujęciu Kanta mają swe miejsce poza przyrodą — co płynie z faktu wyposażenia człowieka w zdolność poznawczą.

Oto konkluzje autorki książki — rzecz oczywista — kontrowersyjne, ale na pewno w pełni godne, aby dokładnie je przemyśleć. Jej obiektywizm i nieprzeciętna wprost znajomość literatury cytowanej dały nam w rezultacie dobrą książkę — i wypełniły żenującą lukę w historii polskiej nauki.

*Andrzej Mycielski*